



biały kamyk

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Jaworniku



1918
2018

*Ojczyznę wolną
pobłogosław Panie*



Drodzy Czytelnicy!

Dla Polaków jedenasty dzień listopada, to nie tylko skupisko dwóch jedenastek, ale nade wszystko dzień, w którym Ojczyzna odzyskała wolność, po stu dwudziestu trzech latach zaborczej okupacji.

Dzisiejsza Polska otoczona jest granicami o długości 3511 km, a jej powierzchnia to 322 575 km². Nasz kraj zamieszkuje blisko 38,5 miliona osób. Czy jednak same liczby dostatecznie opisują rzeczywistość, której na imię Polska? Odpowiedź nasuwa się sama – nie. Liczby nie świadczą i nigdy nie świadczyły o istocie Ojczyzny. Dowód jest prosty – kiedy zabrakło na mapach Europy Polski, to wcale nie oznaczało, że Ona umarła. Cały czas bowiem żyła w sercach Polaków. Nasz hymn narodowy od wieków przypomina nam w pierwszych słowach tę jakże istotną prawdę, głoszącą, że Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy...

Trzeba więc sobie dzisiaj jasno uświadomić, że Polska tak długo będzie żyła, jak długo będą biły polskie serca, niewstydzące się swojego pochodzenia, znające barwne karty swojej historii i dumnie pielęgnujące patriotyczne postawy. Ojczyzna jest niewątpliwie ważną sprawą. Sprawą, która powinna jednoczyć, tak jak jednoczy nas setna rocznica odzyskania niepodległości. Roku Pańskiego 1918 zerwali się nasi przodkowie, aby w wojennej zawierusze wydobyć Ojczyznę z okowów niewoli. Do takiego zachowania trzeba być wychowanym w duchu wartości.

Jedenasty listopada 2018 r. to rzeczywiście dzień, w którym w sposób szczególny będziemy wspominać

odzyskanie niepodległości. Nie sposób jednak zapomnieć w tym miesiącu o naszych bliskich zmarłych. Wspomnienie wszystkich zmarłych przypomina nam ważną prawdę wiary. Naszą modlitwą możemy pomóc tym, którzy zmarli w stanie łaski uświęcającej, ale nie odpokutowali za życia ziemskiego popełnionych grzechów. Przebywają oni w czyśćcu i wszyscy kiedyś wejdą do nieba. To jest pewne, ponieważ z czyśćca wiedzie tylko jedna droga – właśnie do nieba. Nie wiemy jednak, kiedy to się stanie. Nasze modlitwy, które zanosimy za zmarłych pomagają duszom w czyśćcu cierpiącym w szybszym przejściu do nieba.

Kościół nieustannie zachęca nas do modlitwy za zmarłych. Jest ona tak ważna, że sam codziennie pamięta o tej modlitwie, nie zapominając o żadnym zmarłym. Zauważcie, że codziennie sprawowane są Msze Święte, a podczas każdej Eucharystii kapłan w imieniu wiernych zwraca się do Boga tymi słowami: Pamiętaj także o naszych zmarłych braciach i siostrach, którzy zasnęli w nadziei zmartwychwstania i o wszystkich, którzy w Twojej łasce odeszli z tego świata. Dopuść ich do oglądania Twojej światłości.

W pierwszych dniach listopada odwiedzamy groby naszych zmarłych, kładziemy chryzantemy, zapalamy znicze. Piękny to zwyczaj. Ale to nie wystarczy! Zachęcam Was do tego, abyście kładąc kwiaty, czy zapalając znicze na grobie kogoś bliskiego, powiedzieli nie tylko: myślę o Tobie, ale przede wszystkim: modlę się za Ciebie! Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen

ks. Sławomir Głuszek

MY, JESTEŚMY POLAKAMI

*A może myślisz Bracie,
że Polska to już przeżytek,
nie na trzecie tysiąclecie?*

*Mój Drogi,
Ojczyzna to nie wymysł polityków,
to Twoja dusza,
wielka rodzina
we wspólnym języku,
historii, kulturze i wierze.*

*To wspólne czucie.
To Twoje miejsce na ziemi,
żyźna gleba,
skąd czerpiesz soki do życia.*



*Ojczyzna wreszcie,
to sprawiedliwa wdzięczność
przodków,
którym tak wiele zawdzięczasz.*

*To jest Boży porządek
tak ułożony,
że w szacunku i braterstwie
dla innych Narodów
My, jesteśmy Polakami!*

Andrzej Pawłowski

Sakrament małżeństwa drogą do świętości

Tekst: Wacław Szczotkowski



Akceptacja prawdy o świętych obcowaniu, mobilizuje wierzących do współpracy, współżycia i komunikowania się z tym elitarnym towarzystwem w niebie i czyśćcu. Święci w niebie cieszą się pełnią życia z Bogiem. Natomiast święci w czyśćcu (tak trzeba ich nazywać, ponieważ, za progiem czyśćca czeka ich ostateczny cel – pełnia życia z Bogiem, szczęście), oczyszczają swoje serca ze złogów niedoskonałej ludzkiej miłości i oczekują na rychłe pojednanie z Ojcem i na wejście do Jego domu.

Święci są żywotnie zainteresowani naszym zbawieniem, dlatego wspomagają nas modląc się nieustannie za nami. Zaś w naszym interesie jest troska o bliskie więzi z nimi i trwałe kontakty. To jest istota tajemnicy świętych obcowania.

Świętość nie jest tylko dla wybranych. Jest dostępna dla każdego człowieka wierzącego. Można by rzec, że jest na wyciągnięcie ręki. Od nas tylko zależy, czy po nią sięgniemy. Ona jest naszym przeznaczeniem, celem, zadaniem. Nie ma ważniejszego zamierzenia życiowego aniżeli trwać w świętości, czyli po prostu być świętym. Stawanie się świętym powoduje, że upodobniamy się do Pana Boga. Bóg wzywa: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty!” (Kpł 11, 44).

Droga do świętości rozpoczyna się od wyznania wiary w Jezusa Chrystusa prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, który przyszedł na ziemię, aby zbawić ludzi. Wówczas, na początku tej drogi, w sakramencie chrztu Bóg obdarowuje wierzących łaską uświęcającą, czyli życiem Bożym. Zadaniem każdego chrześcijanina jest ten nadprzyrodzony dar zachować, doskonalić, umacniać i ostatecznie przez posłuszeństwo Panu Bogu, donieść go do progu wieczności.

Listopadowe rozważania o usprawnianiu naszej wiary zostały zdominowane doświadczeniem duchowych przeżyć jakie nam towarzyszyły podczas Uroczystości Wszystkich Świętych. Dlatego we wstępie mogliśmy odwołać się do korelacji pomiędzy wiarą i świętością. Skoro zdarzyła się taka okazja, to wykorzystajmy ją, aby w trosce o umacnianie wiary, połączyć dociekania na temat świętości i sakramentów. Doskonałą okazją będzie refleksja nad tajemnicą sakramentu małżeństwa.

Na podstawie przykładu dążenia do świętości na drodze wytyczonej sakramentem małżeństwa, zobaczmy w jaki sposób, pielęgnując wiarę w małżeństwie możemy osiągnąć szczęście wieczne i osiągnąć pełnię życia z Bogiem.

ŚWIĘCI ZELIA I MARTIN WYBRALI WSPÓLNĄ DROGĘ DO ŚWIĘTOŚCI W MAŁŻEŃSTWIE I STALI SIĘ WZOREM DLA CHRZEŚCIJAŃSKICH MAŁŻONKÓW.

Zelia chciała iść do szarytek, Ludwik do Zgromadzenia św. Bernarda. Ale ona była słabego zdrowia, a on nie znał łaciny. Ci, co znają historię rodziny Zelii i Ludwika



Martinów, powinni powiedzieć: Bogu niech będą dzięki! Bo dzięki tym przeszkodom świat zyskał świętych, i to najwyższej próby; takich, którzy wytyczają nowe szlaki i odkrywają, najpierw dla siebie, potem dla nas, nieznanne dotychczas reguły życia.

Wypowiedź Zelii po nieudanej próbie wstąpienia do zakonu: ***Boże mój, skoro nie jestem godna być Twoją oblubienicą jako zakonnica, wyjdę za mąż, aby móc wypełnić Twoją świętą wolę. Dlatego też proszę, daj mi dużo dzieci i niechaj wszystkie Tobie będą poświęcone.***

Pan Bóg w stu procentach wysłuchał jej modlitwy. Urodziła dziewięćcioro dzieci, a pięć córek, które przeżyły – czwórka ich rodzeństwa zmarła w dzieciństwie – rzeczywiście poświęciły się Bogu w życiu zakonnym.

Ludwik i Zelia wiedli życie przeciętnej mieszczańskiej rodziny – on był zegarmistrzem, ona właścicielką warsztatu koronczarskiego. Dużo modlili się i pracowali, poświęcili czas dzieciom i dalszym krewnym. Ludwik był społecznikiem, oddawał się ulubionej rozrywce – był zapalonym wędkarzem. Rytm dnia odmierzały regularne modlitwy, niedzielne Eucharystie, święta, pielgrzymki.

Bardzo pobożna rodzina, ceniona przez sąsiadów i współobywateli. **I W TEJ ZWYCZAJNOŚCI ODNAJDYWALI SWOJE DROGI DO BOGA.** Inwencja była tu bardzo wskazana – w ich czasach dominowała opinia, że świeccy idą za duchownymi i zakonnikami i że ich droga jest trudna, a zbawienie bardzo niepewne. „Świat” nie cieszył się dobrą opinią, bo mamił i zwodził tysiącem pokus. Pewność zapewniały mury klasztorne, a nie wysiłek w warsztatach pracy, na roli, w kuchni, w małżeństwie, rodzinie. Zelia i Ludwik **BOGA SZUKALI W KAŻDEJ CHWILI**, nie było dla nich lepszych i gorszych okazji. Ludwik miał swoją pustelnię w ogrodzie, były modlitwy, ale nie mogły być za długie, bo dzieci, bo praca. Posty, ale bez wielkich wyczynów ascetycznych.

Byli zamożni, ale dzielili się z biedakami, hojnie wspierali Kościół, ofiarowali wielką sumę na nowy ołtarz główny katedry w Lisieux. Nie było w tym heroizmu, który z emfazą wysławiały ówczesne żywoty świętych, oni sami pisali swoje skromne kroniki życia, w których nie było rekordów. Wystarczyła heroiczna wierność obowiązkom stanu – jak podsumowały tę drogę po latach ich córki.

Ktokolwiek jednak widział koronki z Alençon, najsłynniejsze we Francji i na świecie, domyśli się, że te

obowiązki nie były łatwe i trzeba było sprostać wysokim wymaganiom. Jakie cechy musiała mieć kobieta, która je wytwarzała? Pracowitość, konsekwencję, dyscyplinę. Sumienność i całkowite skupienie. A Zelia była niezrównaną mistrzynią koronczarstwa, Paryż wciąż błagał o więcej i więcej jej perfekcyjnych, nieziemsko pięknych koronek, zaś ona nie mogła nadążyć z wypełnieniem wszystkich zamówień.

Z Ludwikiem byli małżeństwem partnerskim, decyzyje podejmowali wspólnie. Po jakimś czasie okazało się, że jej przedsiębiorstwo przynosi większe dochody niż zakład męża, więc Ludwik włączył się w produkcję koronek, stał się pracownikiem żony. Uzupełniali się – ona była mistrzynią koronczarstwa, on miał smykałkę do interesów i znakomitego lokowania pieniędzy. Dzięki zakupowi sporej liczby akcji Kanału Sueskiego, które miały stukrotne przebicie, stali się naprawdę bogaci. Małżonkowie byli mocno osadzeni w doczesności.

I ani na chwilę nie tracili z oczu najważniejszego: bliskości Boga i zbawienia – własnego, dzieci, znajomych. Codziennosc nie przysypywała czuwania Zelii. Miewała natchnienia, słyszała wewnętrzny głos: „Zajmij się koronką z Alençon” albo „To ten, którego przygotowałam dla ciebie” – gdy po raz pierwszy spotkała przyszłego męża. Życie Ludwika kształtowała dewiza św. Ignacego: **„Wszystko dla Bożej chwały”**. Często powtarzał werset z Księgi Rodzaju: ***Ja będę Twoją sowitą nagrodą.***

Małżonkowie Martin często rozmawiali ze sobą o niebie i wieczności, komentowali przeczytane książki religijne. Kochali się, kochali dzieci i bliskich. Kochali Boga i te wszystkie miłości ich życia nigdy nie były w kolizji. Dlatego wiele lat później ich najmłodsza córka odnotowała, że nie rozumie świętych, którzy odseparowywali się od swoich rodzin, jakby w obawie, że będą one konkurencją dla Pana Boga.

Ufność była bardzo potrzebna Ludwikowi i Zelii. Szczególnie, gdy umierała czwórka ich dzieci. I gdy Zelia zachorowała na raka. Nie zdarzył się cud, o który prosiła w sanktuarium w Lourdes. Zmarła w wieku czterdziestu sześciu lat, według rodziny – w opinii świętości.

Ludwik przeżył Zelię siedemnaście lat. Po jej śmierci stał się dla córek także matką, starając się wypełnić wyrwę, jaka powstała po śmierci żony. Wciąż o niej pamiętał i ją wspominał, odczuwał jej stałą obecność. Z radością prowadził kolejne córki do klasztornej furty, gdy wstępowały do zakonu, wciąż mówił o dobroci Boga, który chce od niego tej ofiary. Ale uszczęśliwiała go pewność, że zbawią dusze. On także zmarł w opinii świętości. Własnej rodziny i znajomych.

Kościół potwierdził intuicję osób, które znały Ludwika i Zelię – mąż i żona zostali kanonizowani. Patrząc na nich z perspektywy czasu, można dostrzec nie tylko wzór, ale pionierów, wytyczających nowe szlaki dla większej części chrześcijan – wspólną drogę do świętości, we dwoje.

Wykorzystano internetową publikację *Jak stworzyć święte małżeństwo ze świętymi dziećmi? Uczmy się od rodziny Martinów.*

O roli jaką powinno odgrywać chrześcijańskie małżeństwo w codziennym życiu i dążeniu do świętości wyjaśnia ks. Edward Staniek w: *Mini katechizm dorosłych. 42 listy o wierze.*

„Chrystus bowiem, chcąc, by chrześcijanie byli światłością dla świata i solą ziemi, stawia małżonkom trudny warunek. Ich związek ma być dowodem wytrwałości i mocy rodzinnej miłości. Od chrześcijanina Jezus wymaga głębokiego i religijnego podejścia do małżeństwa oraz decyzji na dożgonną wierność i odpowiedzialność za drugą osobę i dzieci, które zostaną poczęte dzięki ich miłości. I tylko takich, którzy decydują się na trudne świadczenie wobec świata o wierności, miłości i uczciwości małżeńskiej przez całe życie, Bóg dopuszcza do swego stołu. Ten akt dopuszczenia do komunii jest zawarty w sakramencie małżeństwa. z punktu widzenia wiary chodzi zatem o dostęp do źródła mocy i mądrości, bez którego nie ma mowy o wygraniu życia wiecznego.

Kto zatem decyduje się na szukanie wyłącznie szczęścia doczesnego, poprzestaje zazwyczaj na zawarciu małżeństwa i rezygnuje z przyjęcia sakramentu małżeństwa. Taka decyzja zawsze stanowi wyraźną rezygnację z prawa do życia wiecznego. Rzecz znamienna. Każdy chrześcijanin, który poprzestał jedynie na zawarciu cywilnego małżeństwa, wie doskonale, że przez to stracił prawo do komunii. Przeżywa to podczas każdej Mszy Świętej, kiedy to może być widzem, może słuchać i modlić się, ale nie może podejść po chleb dający życie wieczne, nie ma bowiem prawa pełnego uczestnictwa w Eucharystii. (...)

Sakrament małżeństwa natomiast jest nastawiony na wieczność i wymaga spojrzenia wiary, czyli dostrzeżenia wartości, jakie Bóg złożył w sakramentalnym małżeństwie. Jest ono zawsze spotkaniem z Chrystusem, który pragnie towarzyszyć małżonkom w realizacji ich trudnych zadań, w rozwoju prawdziwej i wiecznej miłości.

W tym świetle staje się jasne, że istoty nierozdzielności sakramentu małżeństwa nigdy nie rozumie człowiek niewierzący. Tylko wiara w życie wieczne i wiara w konieczność pełnego uczestnictwa we Mszy Świętej przez komunię pozwala zrozumieć, czym w planach Boga jest sakrament małżeństwa. (...)

Ludzie o martwej wierze nie powinni nigdy zawierać sakramentu małżeństwa, ponieważ nie potrafią sprostać wymaganiom, jakie Bóg im postawi. Nierozdzielność sakramentu małżeństwa stanowi wysoki próg, o który potykają się wszyscy niedojrzali w wierze i miłości małżonkowie. (...)

Sakrament małżeństwa to cudowna przygoda wspólnego życia ludzi, którzy pragną być wierni Bogu i wierni sobie, wierni na ziemi i wierni w niebie. Gdy jednak którejś z tych wierności zabraknie, sakramentalne małżeństwo staje się drogą krzyżową, a ciężar tego krzyża jest ogromny.” ■

„Nadchodzi Papież słowiański”

Z okazji czterdziestej rocznicy wyboru kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, na łamach Białego Kamyka przybliżamy wspomnienia kardynała Stanisława Dziwisza, związane z tym niezwykłym wydarzeniem.

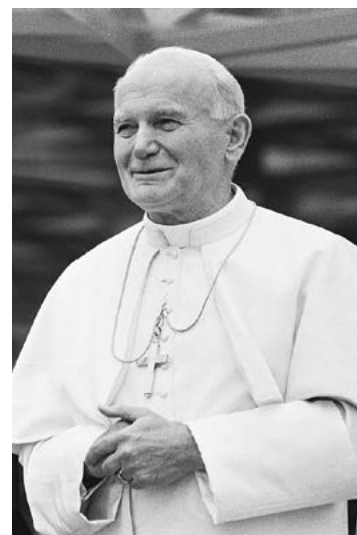
„Rok 1978 nazwano *Rokiem trzech papieży*. Pierwszej niedzieli sierpnia Karol Wojtyła absolutnie nie przypuszczał, co wydarzy się w ciągu nadchodzących kilku miesięcy. Wraz z kilkoma przyjaciółmi był na wakacjach w Bieszczadach, kiedy dotarła do niego wiadomość o śmierci papieża Pawła VI. Wiedzano, że Ojciec Święty jest ciężko chory, a jednak informacja o jego odejściu sprawiła kardynałowi wielki ból. Był z nim mocno związany. Papież był dla niego jak ojciec. (...) Kościół rozpoczął przygotowania do konklawe.

Kardynał Wojtyła nie zastanawiał się jednak, kto będzie następcą zmarłego Papieża. Ograniczał się do stwierdzenia: «Duch Święty wskaże». Spoglądał na wszystko oczami wiary, oczami człowieka wierzącego, człowieka Kościoła. W Rzymie spotkał Albina Lucianiego, patriarchę Wenecji. Nie znali się dobrze, ale w przeszłości wielokrotnie się spotykali i łączyło ich pewne pokrewieństwo dusz. Pamiętam jedno z takich spotkań w Kolegium Polskim przy placu Remuria. Miało ono miejsce w okresie bezpośrednich przygotowań do konklawe. Kardynał Wojtyła zaprosił patriarchę na obiad. Przyszedł z radością. Także i ja miałem wtedy okazję go poznać i od razu zachwyciła mnie jego spontaniczność. Innym ciekawym spotkaniem Karola Wojtyły była rozmowa z kardynałem Josephem Ratzingerem. Przypuszczam, że zastanawiali się nad katolickim, chrześcijańskim wizerunkiem Kościoła, który należało zaproponować współczesnemu światu na progu nowego tysiąclecia.

(...) zobaczyliśmy, jak wchodził do kaplicy, gdzie przez długi czas się modlił. Modlił się i może stawiał sobie pytanie. Pytał Boga o to, co potem w prostocie serca wyraził w trakcie nabożeństwa żałobnego w kościele Mariackim: «Cały świat, cały Kościół zadaje sobie pytanie: dlaczego? (...) Nie wiemy, jaki ma być sens tej śmierci dla Stolicy Świętego Piotra. Nie wiemy, co Chrystus chce przez to powiedzieć Kościołowi i światu». Rzym i Watykan zdawały się powtórnie przeżywać atmosferę sierpniowych wydarzeń. A dla Karola Wojtyły było to coś zupełnie innego. Nawet prywatnie nigdy nie mówił na temat następcy Jana Pawła I. Ale ten, kto go dobrze znał, mógł wyczytać z jego twarzy niepokój, jaki nosił w sercu. Może dlatego, że dowiedział się, iż wpływowy kardynał Franz König, arcybiskup Wiednia, na spotkaniach z innymi purpuratami często wymieniał jego nazwisko. (...)

Nadeszło konklawe. To, co tam się wydarzyło, jest objęte przysięgą milczenia. Nie znamy szczegółów. Pozostawmy to Duchowi Świętemu i mądrości Kościoła.

Dobrze. Nie chcemy snuć domysłów ani tym bardziej spekulować. Tak czy inaczej, z należytą rozwagą, w oparciu o niektóre wiarygodne źródła, można pokusić się o minimalną rekonstrukcję przebiegu konklawe. Przynajmniej po to, aby zrozumieć, jak doszło do tego wyboru. Konklawe rozpoczęło się pod wieczór 14 października 1978 roku. Pierwszy dzień upłynął na konfrontacji zwolenników metropolity Genui, Giuseppe Siriego, i arcybiskupa Florencji, Giovanniego Benellego. Dwóch Włochów reprezentujących różne tendencje: pierwszy dążył do dokonania pewnej korekty kierunku działania wytyczonego przez Sobór Watykański II, drugi popierał dalsze wprowadzanie w życie owoców Soboru w imię całkowitej wierności duchowi i literze nauczania soborowego. Po wykluczeniu obydwu kandydatów, właściwie po ich wzajemnym wyeliminowaniu się, już w pierwszych dwóch głosowaniach 16 października metropolita krakowski otrzymał wiele głosów. Do przełomu doszło podczas przerwy, jak opowiedział potem kardynał Luigi Ciappi. Zwolennicy Wojtyły przekonywali stopniowo innych członków Kolegium Kardynalskiego. Bardzo zaangażowanym na rzecz stopniowego pozyskania głosów dla Karola Wojtyły był najprawdopodobniej kardynał König. Już wcześniej przeprowadził on rozmowę z kardynałem Stefanem Wyszyńskim, przekonując go o słuszności tego wyboru (kardynał Wyszyński przez pomyłkę zrozumiał, że to on ma być kandydatem). Prymas udał się do celi Karola Wojtyły, aby dodać mu otuchy i przekonać, aby przyjął wybór. Powtórzył mu pytanie, które w Quo vadis Sienkiewicza Jezus zadaje uciekającemu z Rzymu Piotrowi. Potem łagodniejszym tonem poprosił, aby nie odmówił, gdyby został wybrany. «Zadaniem nowego papieża będzie wprowadzenie Kościoła w trzecie tysiąclecie», dodał. Metropolita krakowski powrócił do Kaplicy Sykstyńskiej bardziej pogodny, choć nadal niespokojny. Podszedł do niego dawny przyjaciel, kardynał Maximilian de Furstenberg, rektor Kolegium Belgijskiego, i wyszeptał słowa powtarzane w chwili święceń kapłańskich: *Deus adest et vocat te* – «Bóg jest tutaj i Ciebie wzywa». Podczas ósmego głosowania, drugiego z kolei pamiętnego popołudnia, Karol Wojtyła został wybrany prawdopodobnie większością dziewięćdziesięciu dziewięciu głosów. Ze wzruszeniem i spokojem przyjął wybór i obrał imię swego poprzednika. Później dowiedziałem się od kardynała Wyszyńskiego, że to on prosił Karola Wojtyłę, aby wybrał imię Jana Pawła II na



pamiętkę zmarłego papieża i przez szacunek dla narodu włoskiego, który bardzo pokochał Jana Pawła I. Wszyscy kardynałowie podchodzili, aby złożyć mu hołd. On, widząc zbliżającego się kardynała Wyszyńskiego, objął go i mocno przytulił do siebie. Tymczasem z komina Kaplicy Sykstyńskiej unosił się biały dym. «Więc oto idzie Papież Słowiański, Ludowy brat» – pisał ponad sto lat wcześniej wielki poeta Juliusz Słowacki. Byłem na placu świętego Piotra, przy wejściu do bazyliki i słyszałem, jak kardynał Pericle Felici ogłosił imię nowego papieża: to był mój biskup! Mój biskup! Oczywiście, cieszyłem się, ale byłem jak skamieniały. Myślałem sobie: «Stało się!». Stało się to, co nie miało się stać. W Krakowie byli ludzie, którzy modlili się, aby nie został wybrany. Pragnęli, aby pozostał w diecezji, aby nie odszedł. Nikt nie wierzył, że może wydarzyć się coś podobnego. A jednak się wydarzyło! Stało się! Również w Polsce, po chwili niedowierzania, nastąpiła eksplozja radości. Naród wyległ na ulice, na place, chciał wykrzyknąć szczęście, wzruszenie i dumę, że Syn polskiej ziemi został Następcą Świętego Piotra. Tymczasem ktoś rozpoznał mnie w tłumie, podszedł i zaprowadził do wejścia do Watykanu, które z powodu konklawe wciąż jeszcze było zamknięte. W «pokoju łez» przylegającym do Kaplicy Sykstyńskiej Papież przymierzał nowe szaty. Miał pokazać się w oknie loggii po zewnętrznej stronie Bazyliki i udzielić błogosławieństwa. Zbliżając się do balkonu i widząc niezmiernie tłumy zapytał jedną z towarzyszących mu osób, czy nie należy powiedzieć kilka słów. Odpowiedziano mu, że protokół tego nie przewiduje. Jednak Jan Paweł II po dotarciu do «loggii błogosławieństw», kierując się wewnętrznym pragnieniem, przemówił. «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus». «Na wieki wieków. Amen». «Nie wiem, czy potrafię wyrażać się jasno w waszym... naszym języku włoskim. Jeżeli się pomyślę, to mnie poprawicie...» I wybuchły gromkie, niekończące się oklaski. Drzwi konklawe narazie zostały otwarte, a «Marszałek», markiz Giulio Sacchetti, zaprowadził mnie do miejsca, gdzie Ojciec Święty spożywał kolację ze wszystkimi członkami Kolegium Kardynalskiego. Gdy wszedłem, kardynał kamerling Jean Villot wstał i z uśmiechem przedstawił mnie nowemu Papieżowi. I było takie zwykłe spotkanie, a mimo to wzbudziło we mnie wielkie emocje. Przyglądał mi się, próbując może odgadnąć, co czuję widząc go w nowej szacie. Nie powiedział ani słowa. A jednak przemówiło do mnie jego spojrzenie, które zawsze tak bardzo poruszało. Miałem przed sobą Papieża, Pasterza Kościoła powszechnego. W tym momencie zdałem sobie sprawę, że nie jest On już kardynałem Karolem Wojtyłą, ale Janem Pawłem II, Następcą Świętego Piotra. Wtedy podszedł jeszcze bliżej i odezwał się. Dwa, trzy zdania pełne charakterystycznego dowcipu sprawiły, że opadły ze mnie emocje i znowu dostrzegłem w nim człowieka, którego znałem. Mówił o kardynałach i o swoim wielkim zdziwieniu tym, że go wybrali. Chciał

przez to powiedzieć: «Co oni zrobili?!». To jest moja interpretacja Jego słów. Poszedłem na kolację do innego pomieszczenia, gdzie siedzieli sekretarz konklawe, arcybiskup Ernesto Civardi, ceremoniarze i inne osoby, które w tych dniach pełniły posługę. Wszyscy przyglądali mi się z zaciekawieniem, a także z sympatią. Po kolacji Ojciec Święty wrócił do swojego pokoju



w małym mieszkanku na półpiętrze apartamentu sekretarza stanu, które dzielił z metropolitą Neapolu, Corrado Ursim. Dobrze się znali z arcybiskupem Ursim, razem otrzymali nominację kardynalską. To tam, w tym pokoiku, nowy papież rozpoczął swoją posługę. Zabrał się za przygotowywanie homilii na następny dzień, która miała być wygłoszona po łacinie. Łacinę znał świetnie i napisanie tekstu nie sprawiło mu żadnego problemu. Chodziło o przemówienie programowe, w którym miał nakreślić główne kierunki pontyfikatu i zadania, jakie z woli Boga miał wypełnić. Pośród głównych założeń znalazły się: wprowadzenie w życie postanowień soborowych, otwarcie na świat, aktualna sytuacja Kościoła, ekumenizm. Po kolacji wróciłem do Kolegium Polskiego. Nikt z nas nie zasnął. Razem z innymi księżmi spędziliśmy noc na komentowaniu wielkiego wydarzenia. Za pośrednictwem radia staraliśmy się dowiedzieć, jakie były reakcje Krakowa i innych miast Polski. Usłyszeliśmy o ogromnej radości i wzruszeniu, o modlitwach, czuwaniach w kościołach, o Mszach świętych, o biciu dzwonów. Na Wawelu bił dostojny Dzwon Zygmunta, co zdarzało się w zupełnie wyjątkowych sytuacjach. Niektórzy jednak nie mieli powodów do radości, byli dosłownie zaszokowani na wieść o wyborze metropolity krakowskiego. Do publicznej wiadomości w Polsce wieść dotarła z opóźnieniem, gdyż w Komitecie Centralnym partii nie wiedzieli, jak ją podać, jak zapobiec lawinie następstw. Nie tylko w Polsce, ale w całym komunistycznym świecie, szczególnie na Kremlu, wstrząs był ogromny. Przez dziesięć dni w imperium sowieckim panowała absolutna cisza. Żadnej reakcji. Żadnego komentarza. Historia wzięła nieprawdopodobny odwet nad tymi, którzy byli przekonani, że zdołają wymazać Boga z życia człowieka. Kiedy kardynał Wojtyła wyjeżdżał na konklawe, władze komunistyczne zabrały mu paszport dyplomatyczny, wystawiając w zamian zwykły paszport turystyczny. Jeden z prowincjonalnych członków partii powiedział: «Niech jedzie, policzymy się z nim po powrocie». Ciekawe, co pomyślał gorliwy funkcjonariusz, gdy rok później zobaczył kardynała w białej szacie» (Kard. Stanisław Dziwisz, *Świadectwo. W rozmowie z Gian Franco Svidercoschim*, s. 55–57). ■

Niepodległość

Tekst: Andrzej Pawłowski



Tyle się o tym teraz mówi, ale co to właściwie dla mnie znaczy?

Starsi rozumieją lepiej, bo pamiętają lata, gdy za ulotkę traciło się pracę, a za demonstrację trafiało do więzienia – przynajmniej na milicyjną izbę, skąd zwykle pozostawały ślady pałki na grzbiecie. Pamiętają otwierane listy z pieczęcią „ocenzurowano” i przepustki do Krakowa. Kartki na żywność i puste półki w sklepach.

Pamiętają czasy, gdy partyjne miernoty mogły i dostawały to, co dla zwykłego człowieka było niedostępne – podwyżkę, premię, stanowisko, mieszkanie, a choćby mięso czy cytryny w konsumie. Gdy wyjazd za granicę, by zobaczyć wolny świat, był nierealnym marzeniem. Pamiętają wreszcie farsę wyborów „bez skreśleń”.

Pamiętają jak ZSRR, Lenin czy Dzierżyński byli najlepszymi przyjaciółmi, ba, wybawcami, którym należy się wieczna wdzięczność – a pamięć naszych ojców, poległych czy prześladowanych była szargana. Najstarsi wiedzą jeszcze co to domiary, kontyngenty, odkułacznice – pamiętają walkę o ziemię i... krzyże. Jak wyszydza Pana Boga, tępiono Kościół, naszą wiarę...

Długo można by jeszcze wyliczać, choć przecież nie przeżyliśmy najgorszego – pacyfikacji, gułagów, Katynia czy Auschwitz, co było losem naszych dziadów. Młodzi niech dopytają, bo to trzeba wiedzieć, by móc docenić wolność.

I to właśnie był brak niepodległości. Kraj i ludzie podlegli obcej władzy i obcej religii, konsekwentnie przemielani na masę niewolników służącą i bogaczącą najeźdźców.

Historia pokazuje jednak, że niepodległość nie jest dana na zawsze – trzeba ją zdobyć, ale też bronić i pielegnować.

Po potędze Chrobrego przyszło rozbitcie dzielnicowe i oderwanie od Polski Śląska i Pomorza, które przez kolejne wieki prawie całkiem się zniemczyły. Po blasku I Rzeczypospolitej Obojga Narodów była prywata magnacka i nastąpiły zabory. Polska zniknęła z mapy, a przez pokolenia niewoli, pomimo powstań, przybywało ludzi

o nijakiej tożsamości – wiernych poddanych cara i cesarza. I choć w domu mówili po polsku, to jednak w szkole, pracy, urzędzie tkwili już w obcym języku i kulturze, która wolniej czy prędzej wnikała w ich serca. Wielu zwątpiło, wielu zapomniało, co to niepodległość.

Jednak 100 lat temu, w zawierusze wojny światowej znaleźli się tacy, którzy się odważyli. Przypomnieli dni chwały, wartości i tradycje. Obudzili nadzieje, że Naród Polski żyje i może znów być wolny.

Oreżem i dyplomacją, pracą prostych ludzi i talentem geniuszy odzyskałszy ziemię i państwo, naród i religię. Dmowski, Piłsudski, Paderewski, ale i ks. Skorupka i miliony zwykłych Kowalskich.

Wyrośla niepodległa Polska.

Tylko na jedno pokolenie, wkrótce bowiem znów została zgnieciona przez sąsiadów na kolejne pół wieku. I choć prawie nikt nie kolaborował z Niemcami, to jednak przez płynące dziesięciolecia zaczęło przybywać „chlebowych” komunistów na usługach Rosji.

Dzisiaj znowu mamy niepodległość, ale też i nowe niebezpieczeństwa – polityczne, gospodarcze, nacjonalistyczne, czyhające na nią z zewnątrz i od środka, od rodzimych zdrajców.

Jednak najgroźniejsze z nich, godzące w samo serce narodu, w rodzinę i jej wiarę, to bezprecedensowy atak na chrześcijaństwo – Kościół i moralność.

Spójrz, co się dzieje w miejscach skąd wyrzucono Boga – egoizm, rozwody, sieroctwo i samotność, zbrodnie aborcji i eutanazji, dziki pęd za pieniądzem i przyjemnością, choćby za cenę zaniedbywania najbliższych czy opuszczenia a nawet zdrady Ojczyzny. Spójrz, co wybierają!

Tylko zdrowa, oparta na Kościele katolickim rodzina polska gwarantuje niepodległość narodu i suwerenność państwa. I tu jest właśnie nasze miejsce w nieustannym chronieniu i rozwijaniu naszej niepodległości.

Tutaj ty też możesz i powinieneś być Piłsudskim czy Dmowskim!

Szczęśliwy Naród Polski w niepodległej Polsce! ■

Szanowni Wyborcy! Mieszkańcy Jawornika!

Serdecznie dziękujemy WSZYSTKIM JAWORNICZANOM, którzy w niedzielę 21.10.2018 wzięli udział w wyborach samorządowych. Rezultatem Państwa zaangażowania jest budująca i pokrzepiająca **60% frekwencja**. Tak liczna obecność Państwa w lokalu wyborczym dowodzi, że losy naszej małej ojczyzny nie są Wam obojętne.

Bardzo dziękujemy za głosy oddane na kandydatów z list Prawa i Sprawiedliwości.

Szczególną wdzięczność wyrażamy tym z Państwa, którzy poparli kandydata na Burmistrza Miasta i Gminy Myślenice **Jarosława Szlachetkę**. Tak wysokie zaufanie jakim Państwo

nas obdarzyliście działa inspirująco i mobilizuje do jeszcze bardziej konsekwentnej pracy dla całej społeczności lokalnej. Ponadto Państwa akceptacja wyrażająca się głosami poparcia, upewnia nas, że doceniacie naszą dotychczasową działalność, a życzliwość jaką okazaliście zobowiązuje do działania na rzecz wspólnego dobra.

Obiecujemy, że zrobimy wszystko co będzie w naszej mocy, aby nie zawieść zaufania jakim nas Państwo obdarzyliście.

Jarosław Szlachetka,
Wacław Szczotkowski,
Władysław Kurowski

Pielgrzymka do Czernej



6 października w godzinach rannych wraz z ks. proboszczem udaliśmy się na pielgrzymkę do Czernej. Znajduje się tam Klasztor Karmelitów Bosych, Kościół Św. Eliasza, a do zabudowań przylega cmentarz klasztorny. Kompleks ten znajduje się w Dolinie Eliaszówki, wokół otacza go rezerwat przyrody. Wzgórze porośnięte jest lasem, w którym znajdują się pozostałości po dawnych zabudowaniach

klasztornych. Klasztor był objęty klauzurą, czyli był niedostępny dla wiernych. Dopiero w połowie XIX wieku zlikwidowano klauzurę i rozpoczął się kult Matki Bożej Szkaplerznej. Szczególne zasługi kultu maryjnego miał o. Rafał Kalinowski – przeor karmelitów na przełomie XIX–XX wieku. O. Rafał zmarł 15 kwietnia 1907 r. w Wadowicach, ale pochowany został na zakonnym cmentarzu w Czernej. Beatyfikował go Jan Paweł II w 1983 r. w Krakowie, kanonizacja odbyła się w Rzymie w 1991 r.

W Kościele Św. Eliasza, gdzie znajduje się obraz Matki Bożej Szkaplerznej (ukoronowany koronami papieskimi w 1988 r.) oraz Kaplica Św. Rafała Kalinowskiego, uczestniczyliśmy we Mszy Św. Po Mszy św. jeden z zakonników przybliżył nam historię zakonu i życia św. Rafała Kalinowskiego. Następnie zwiedziliśmy Muzeum Karmelitańskie, gdzie są najstarsze eksponaty: ręcznie przepisywane modlitewniki, przedmioty codziennego użytku należące do dawnych mieszkańców oraz eksponaty związane ze św. Rafałem Kalinowskim. Fragment muzeum poświęcony jest papieżowi Janowi Pawłowi II.

Po zwiedzeniu muzeum udaliśmy się na wzgórze, gdzie znajdują się stacje drogi krzyżowej z rzeźbami Alfreda Kotowskiego. Po krótkim odpoczynku pojechaliśmy do Kościoła Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Tenczynku. Św. Katarzyna Aleksandryjska urodziła się w III wieku w Aleksandrii, stolicy Egiptu. Była wykształcona i bardzo piękna. Odrzuciła względy cesarza i nie chciała zaprzeczyć Chrystusa, dlatego była torturowana na kole i ścięta. Proboszcz tej parafii Ks. Stanisław Salawa przybliżył nam historię zabytkowego kościoła. Obecnie parafia w Tenczynku przygotowuje się do obchodów 700-lecia. Tutaj odprawiliśmy Nabożeństwo Różańcowe i udaliśmy się do Rudnej, aby zwiedzić ruiny zamku Tenczyn. Ten wspaniały niegdyś zamek, nazwany Mały Wawelem, stoi na stożku wulkanicznym. Zamek ten od czasów średniowiecza po XVII stulecie stanowił gniazdo rodowe Tęczyńskich. Po ruinach oprowadziła nas przewodniczka opowiadając historię zamku. Obecnie ruiny te są odrestaurowane, aby



przywrócić stan pierwotny zamku. Ze wzgórza zamkowego rozlega się przepiękny widok.

Z Rudnej pojechaliśmy do malowniczej Doliny Mniowskiej, gdzie na wapiennej skale widnieje kilkumetrowej wysokości wizerunek Matki Bożej zwanej Skalską. Część osób podeszła do ołtarza, aby z bliska zobaczyć wizerunek Matki Bożej i powierzyć Jej swoje problemy, natomiast pozostali, w ciszy i skupieniu modlili się na dole. Tutaj to 27 kwietnia 1952 r. ks. Karol Wojtyła z kolegą i grupą okolicznych pielgrzymów odmówił Nieszpory Niedzielne. Dla upamiętnienia tego wydarzenia przy ołtarzu u stóp wizerunku Matki Bożej odprawiana jest Msza Św. I Nieszpory w niedzielę najbliższą dacie 27 kwietnia. Msza Św. Inauguruje letni sezon na Szlakach Papieskich. Tutaj zakończyliśmy pielgrzymowanie i udaliśmy się w drogę powrotną.

Podczas pielgrzymki dopisało nam słońce i pogoda. Atmosfera była wspaniała. Na pewno wielu z nas będzie tęsknić za tymi pięknymi miejscami. Z tego miejsca serdecznie dziękujemy Ks. proboszczowi Władysławowi Salawie za przewodnictwo naszym modlitwom oraz pani Krysi za trud włożony przy organizacji pielgrzymki. Serdeczne Bóg Zapłać.

Anka



Apostolat margaretka pielgrzymuje



Wszyscy wiemy, że Kapłani potrzebują naszej modlitwy. Apostolat Margaretka jest właśnie modlitwą za Kapłanów (na czym ona polega, wyjaśnia Biały Kamyk nr 1/2016 r.).

W naszej parafii jest wiele osób, które podjęły modlitwę nie tylko za naszych Kapłanów, ale także za innych, których spotkali na swojej drodze. Krajowym Opiekunem Apostolatu Margaretka jest ks. Bogusław Nagel. Apostolat ten pielgrzymuje i spotyka się na wspólnej modlitwie. W tym roku takim dniem spotkania i modlitwy był dzień 9 czerwca, kiedy to odbyła się XII Pielgrzymka Apostolatu Margaretka do Kalwarii Zebrzydowskiej. Program spotkania obejmował Drogę Krzyżową, konferencję, Eucharystię i adorację Najświętszego Sakramentu. Natomiast w sobotę 13 października odbyła się III Ogólnopolska Pielgrzymka Apostolatu Margaretka do Sanktuarium Św. Jana Pawła II oraz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

W Sanktuarium św. Jana Pawła II rozpoczęło się nabożeństwo

ku czci św. Jana Pawła II przy relikwiach świętego. Czterdziesta rocznica wyboru Karola Wojtyły na stolicę Piotrową była także okazją do zawierzenia Apostolatu Margaretka w Polsce opiece św. Jana Pawła II. Po czym w uroczystej procesji nastąpiło przejście do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, w trakcie którego odmawiano modlitwę różańcową w intencji Kościoła, Kapłanów, a także proszono o nowe powołania kapłańskie. Na początku uroczystości ks. Andrzej Kozakiewicz – kustosz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Białymstoku, gdzie znajdują się relikwie błogosławionego ks. Michała Sopoćki wygłosił konferencję pt. „Ksiądz Michał Sopoćko – wzór kapłańskiej świętości”.

Centralnym punktem spotkania była uroczysta Eucharystia o godzinie 12.00, której przewodniczył abp. Marek Jędraszewski – metropolita krakowski, który również wygłosił homilię. Oto słowa, które skierował do nas na koniec: „**Im więcej będzie waszej modlitwy, im więcej Margaretek, tym silniejszy Kościół,**

tym pewniejsza jego jedność, tym większa świętość Kapłanów. Tak wiele od was zależy”. We Mszy św. uczestniczyli również kustosz Sanktuarium, ks. prałat Franciszek Ślusarczyk, bp Jan Zając, ks. Bogusław Nagel – krajowy opiekun Apostolatu Margaretka oraz około czterdziestu Kapłanów z różnych stron Polski. Po Mszy św. nastąpiły uroczyste przekazanie przez ks. Andrzeja Kozakiewicza relikwii bł. Ks. Michała Sopoćki dla Apostolatu Margaretka.

W podzięcie został wręczony modlitewny prezent – „Margaretki” dla abp. Marka Jędraszewskiego i ks. Andrzeja Kozakiewicza. Osoby podejmujące modlitwę, złożyły przyrzeczenie. Po uroczystościach każdy mógł indywidualnie podejść i uczcić relikwie bł. ks. Michała. Uroczystość zakończyła modlitwa w godzinie Miłosierdzia i koronka do Miłosierdzia Bożego. W tych pielgrzymkach uczestniczyły także osoby z naszej parafii. Bogu niech będą dzięki za te spotkania.

Uczestnicy

PRZEDSZKOLE W JAWORNIKU

Odwiedziny w przedszkolu



Nasze przedszkole odwiedził w imieniu pana burmistrza dyrektor Muzeum Niepodległości w Myślenicach, pan Paweł Lemaniak. W związku z obchodami setnej rocznicy Odzyskania Niepodległości przekazał wszystkim dzieciom grę *Memory* (obrazki z gry przedstawiają miejsca związane z Myślenicami).



Grupa „Krasnale” wystąpiła z krótkim pokazem: zaśpiewała patriotyczną piosenkę o Polsce i zatańczyła Krakowiaka w pięknych strojach krakowskich. Pani dyrektor Bogumiła Łętocha w podziękowaniu za wizytę wręczyła białoczerwone serce wykonane przez przedszkolaków.

L.B.

Październik we wspólnocie

Tekst: an. Rafał Wilkołek, an. Karolina Pająk

Drugi miesiąc działalności naszej Grupy upłynął bardzo szybko, bo dużo się u nas działo!

Październik jest miesiącem szczególnie poświęconym Maryi i modlitwie różańcowej. Od tego zatem zaczęliśmy. W czasie pierwszego spotkania rozmawialiśmy o tej niezwykłej modlitwie i rozważaliśmy, w jak wielu intencjach może być on ofiarowany. Na brystolu narysowaliśmy duży różaniec i w każdy mały koralik wpisywaliśmy własne intencje, za które chcemy się pomodlić. Naszą modlitwą objęliśmy nasz kraj, kościół i duchowieństwo, rodzinę, drugiego człowieka i nas samych.

Przy tej okazji pragniemy bardzo gorąco podziękować wszystkim, którzy wspierają naszą Grupę, czy to poprzez zakup różańca, czy poprzez akcję „Znicz”. Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni za złożone ofiary i zapewniamy o naszej modlitwie za wszystkich dobroczyńców naszej Wspólnoty.

Z funduszy, które otrzymujemy, organizujemy wyjazdy, takie jak np. ten do Kina Kijów. Było to nasze drugie



spotkanie w tym miesiącu. Obejrzelśmy piękny film *Dotknij nieba*. Wśród licznych wzruszeń ujrzelśmy, jak wiara wpływa na nasze życie i relacje z innymi ludźmi. Wyjazd do kina nie był naszą jedyną wizytą w Krakowie w tym miesiącu, bo już tydzień później nasze dwie animatorki – Barbara Łabędzka i Gabriela Dudek, otrzymały z rąk abp. Marka Jędraszewskiego błogosławieństwo oraz krzyż animatorski. Cieszymy się bardzo, że nasza Grupa rośnie w siłę, nie tylko w liczbie członków, ale również w ilości osób, które mają chęć i motywację działać bardziej! Gratulujemy serdecznie naszym nowym animatorkom i polecamy je również modlitwie.

Na kolejnym spotkaniu wsłuchiwalismy się w konferencję o. Adama Szustaka o tym, jak się nawracać oraz kto jest dla nas prawdziwym Samarytaninem. Rozważaliśmy fragment Ostatniej Wieczerzy i przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Zachęcamy do wysłuchania konferencji np. na *YouTube: Wszyscy jesteśmy z Jerycha, czyli jak się nawrócić*.

Na ostatnie spotkanie w tym miesiącu weszliśmy przed „ciasne drzwi” i usiedliśmy przy stole. Tak jak we fragmencie Ewangelii wg św. Łukasza. Poruszyliśmy temat piekła, ale również tego, co możemy zrobić, aby dotrzeć do nieba. Z pomocą Ducha Św. odkryliśmy w sobie pokłady kreatywności i zdolności plastycznych, tworząc wspólne podsumowanie.

By być z nami na bieżąco, zachęcamy do obserwowania naszej Facebookowej strony GA „Wspólnota” Jawornik, gdzie co tydzień relacjonujemy nasze działania, dodajemy zdjęcia i aktualne informacje np. o sprzedaży zniczy.

A wszystkich młodych, którzy chcieliby do nas dołączyć, zapraszamy na Mszę Świętą w każdy piątek o godz. 17:00 i spotkania, które trwają do godz. 21:00. Zapraszamy! ■



STRÓŻU ANIELE

*Już zgon nadchodzi
Czarny dzień w Rodzinie
Módl się do Anioła Stróża
Przyjdzie po duszę w każdej godzinie*

*Gdy już odejdzie dusza
W naszym ziemskim ciele
Zaprowadź ją prosto do Nieba
Nasz Stróżu Aniele*

*Odchodząca ludzka dusza
Przez Boga wezwana
Zaprowadź ją Stróżu Aniele
Aż przed oblicze Pana*

*Jeżeli wezwana dusza znajdzie się
Pod Anielskimi skrzydłami
Zrób dla niej miejsce w Niebie
Nasz Stróżu Aniele z innymi duszami*

*Wezwana dusza niech uwielbia Pana
Wraz ze zbawionymi duszami
Będzie się cieszyć w Niebie
Z miłosiernego Boga i Jego darami*

Dziadek Roman

16 XI – wspomnienie Matki Bożej Miłosierdzia

Dział „Kamyczek dla dzieci” opracowała Lucyna Bargieł

*Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia,
życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.
Do Ciebie wołamy,
wygnańcy synowie Ewy.
Do Ciebie wzdychamy,
jęcząc i płacząc na tym leż padole.
Przeto Orędowniczko nasza,
Twoje miłosierne oczy na nas zwróć,
a Jezusa, błogosławiony owoc
żywota Twojego,
po tym wygnaniu nam okaż.
O łaskawa, o litościwa,
o słodka Panno Maryjo.*

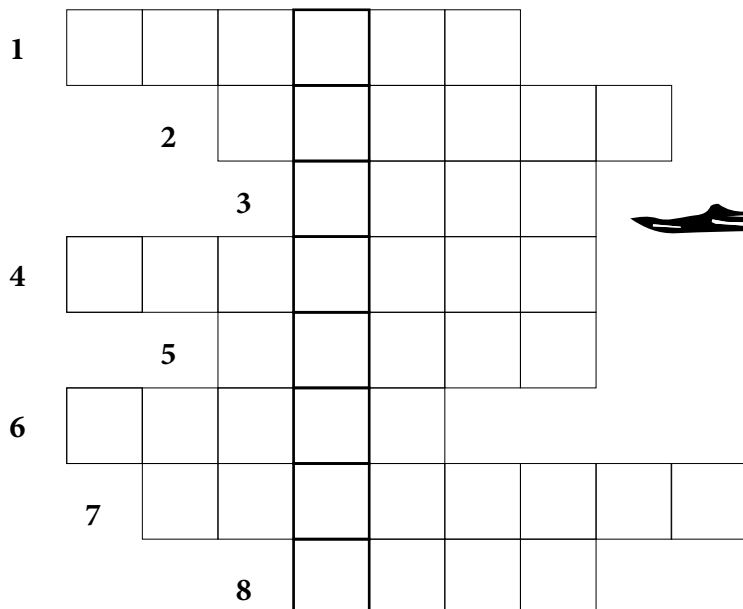
Najbardziej znanym sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia jest w Wilnie kaplica w Ostrej Bramie. Obraz Madonny Ostrobramskiej namalowany został prawdopodobnie właśnie w Wilnie w latach 1620–1630, autor nieznany. Nie każdy wie, że jest to jeden z nielicznych obrazów Matki Bożej z dwiema koronami nałożonymi jedna na drugą. Korony są ze złoczonego srebra, jedna dla Królowej Niebios, druga dla Królowej Polski. We wstępie do dzieła *Pan Tadeusz*, którego autorem jest Adam Mickiewicz, dowiadujemy się, że w dzieciństwie został uzdrowiony dzięki Pannie Świętej z Ostrej Bramy. Wpadł z rąk niani, która wychylała się przez okno, uderzył o bruk i stracił przytomność. Na skutek upadku był w bardzo ciężkim stanie, lekarz nie potrafił pomóc. Dopiero wtedy, gdy matka ofiarowała go Pani Ostrobramskiej, odzyskał świadomość i wyzdrowiał. ■



Jak nazywa się ptak, który zostaje u nas na zimę?

Rozwiąż logogryf i odczytaj hasło.

Ma piękne, amarantowe skrzydła, jest mieszkańcem wysokich gór – Tatr i Pienin.



1. Żyje nad większymi jeziorami i stawami, w których łowi ryby. Żywi się też żabami, ślimakami i owadami wodnymi. Brodzi po wodzie majestatycznie, powoli i ostrożnie.

2. Jego klekot oznacza wiosnę. Odżywia się nie tylko żabami, ale i konikami polnymi, dżdżownicami. Łapie również myszy i krety.

3. Nad Bałtykiem jest bardzo popularna. Żywi się wszystkim, co nadaje się do jedzenia: martwymi rybami, owadami, myszami. Jest dobrym lotnikiem – potrafi lecieć za kutrem daleko w morze.

4. Nie buduje gniazda, nie wysiaduje jaj ani też nie zajmuje się swoimi piskletami. Jest bardzo pożyteczna – odżywia się gąsienicami, które są szkodnikami lasu. Głośno i donośnie kuka.

5. Ruchliwa i krzykliwa, znana jest w całym kraju, zwłaszcza z upodobania do błyszczących przedmiotów.

6. Uważana jest za szkodnika, gdyż wybiera ptakom jaja z gniazd. Lubi też objadać czereśnie. Jej krakanie słychać nad polami i łąkami.

7. Opukuje drzewo od góry do dołu, rozpoznając po odgłosie, jakie ono wydaje, czy jest zdrowe, czy chore. Odrywa korę drzew i wybiera korniki.

8. Mieszka na bagnistych pastwiskach, mokrych łąkach i torfowiskach. Odżywia się dżdżownicami, larwami komarów, muchami. Wydaje dźwięk podobny do beczenia kozy. Jego nazwa to ortograficzny wyjątek.

STANISŁAW PAGACZEWSKI

ODLOT SZPAKÓW

Halo, czy biuro LOT-u?

Kasa biletów do samolotów?

Tu mówi szpak.

Proszę? Ach tak, prawdziwy szpak!

Nie człowiek, lecz ptak.

Chodzi o to,

że zbliża się koniec lata, a o tej porze ochotę mamy na podróż do ciepłych części świata, za jakieś ciepłe morze...

Ile będą kosztować bilety?

Co pani mówi? O RETY!

To przecież fura pieniędzy!

Prawdę mówiąc, nie mamy ani złotówki, bo skąd by szpaki miały wziąć tak wielką ilość gotówki? Jeśli się jednak zgodzicie, to zapewnić was mogę, że będziemy pięknie śpiewały, i to przez całą drogę. To będzie nasza zapłata za bilety lotnicze do cieplej części świata. Zgoda?

Dziękuję bardzo w imieniu szpaczego stada.

Aha, czy będziemy miały w drodze co jeść?

Mówi pani, że wszystko w porządku?

To ślicznie, raz jeszcze serdecznie dziękuję.

A więc do jutra!

CZEŚĆ!

/czapla, bocian, mewa, kukułka, sroka, wrona, dzięcioł, kszysk/



Pożar sadzy przyczyny i zagrożenia

Tekst: dh Piotr Norek

Rozpoczyna się sezon grzewczy. Jak co roku podczas sezonu grzewczego, występują pożary sadzy w przewodach kominowych. Często przez niesprawny przewód kominowy dochodzi do pożarów budynków oraz zatruć tlenkiem węgla (czadem).

Częstą przyczyną pożarów sadzy jest niedopilnowanie, by przewód kominowy był systematycznie czyszczony. Ponadto palenie w piecu śmieciami, mokrym drewnem również prowadzi do osadzania się cząsteczek sadzy. Sadza powstaje w wyniku niepełnego spalania stałego materiału palnego, dlatego dbajmy o stały dopływ świeżego powietrza do kotłowni.

Przed sezonem grzewczym jak również w trakcie niego należy rzetelnie przeprowadzać kontrolę stanu technicznego przewodu kominowego. Sprawdza się wtedy drożność oraz szczelność komina. Gdy

nagromadzona jest sadza, należy ją niezwłocznie usunąć, a jeżeli napotkamy na pęknięcia przewodu należy go naprawić lub zgłosić to kominiarzowi, który sprawdzi stan komina.

Zapaleniu się sadzy w kominie towarzyszy bardzo głośny szum, spowodowany trwającą gwałtowną reakcją spalania. Paląca się w wysokich temperaturach sadza może spowodować pęknięcia i nieszczelności w przewodzie kominowym. Wysoka temperatura lub ogień wydobywający się ze szczelin komina może doprowadzić do zapalenia się materiałów otaczających przewód kominowy. Przez pęknięcia do pomieszczeń mieszkalnych może dostać się również dym oraz tlenek węgla (czad).

Gdy już dojdzie do zapalenia się sadzy w przewodzie kominowym

w pierwszej kolejności musimy zaalarmować o tym zdarzeniu straż pożarną (numer alarmowy: 998) oraz wygasić palenisko. Pamiętajmy o zamknięciu dopływu powietrza do pieca, w celu stłumienia ognia. Dozorujemy na całej długości przewód kominowy, czy nie występują pęknięcia. Do palącego się przewodu kominowego nie wolno wlewać wody, by powstała z niej para nie spowodowała pęknięć lub rozerwania przewodu. Po pożarze sadzy w kominie należy wezwać kominiarza, aby dokonał wyczyszczenia przewodu i zwrócił uwagę na ich stan. Należy pamiętać, iż przez nieszczelne przewody wędrują palące się cząstki materiału palnego lub bardzo gorące gazy spalinowe, w tym groźny, niewyczuwalny tlenek węgla (czad). ■



Podziękowanie

*Druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworniku pragną złożyć podziękowania wszystkim mieszkańcom Jawornika, którzy włączyli się w zbiórkę pieniężną, zorganizowaną w niedzielę 7 października. Niezmiernie cieszy fakt, że niemal nikt nie przeszedł obok nas obojętnie. **Dzięki Państwa ofiarności udało się zebrać kwotę 7552 zł.** Środki te zostaną przeznaczone na zakup potrzebnego sprzętu ratowniczego, który znajdzie się na wyposażeniu nowego samochodu.*

Nowy średni samochód ratowniczo – gaśniczy MAN TGM 13.290 z napędem 4X4 kosztował w sumie 865 tysięcy złotych. Kwotę tą udało się uzyskać z następujących źródeł:

- dzięki pomocy Pana Jarosława Szlachetki, Posła na sejm RP, pozyskano dotację z budżetu Państwa w wysokości 400 tysięcy złotych;
- z budżetu Miasta i Gminy Myslenice, dzięki Burmistrzowi Maciejowi Ostrowskiemu oraz



radnym z rady Gminy została nam udzielona dotacja w kwocie 345 tysięcy złotych;

- 100 tysięcy złotych wkładu finansowego wnioś Narodowy i Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie;

- 20 tysięcy złotych zostało przeznaczone ze środków Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaworniku oraz od firm, które zechciały wesprzeć zakup nowego samochodu.

Druhowie OSP w Jaworniku

Intencje mszalne

12.11.2018, poniedziałek

7.00 + Krystyna Rospond – od wnuczki Anety z rodziną
17.00 O szczęśliwą operację, zdrowie i wszelkie potrzebne łaski

13.11.2018, wtorek

7.00 + Stanisław Tatka – od chrześnicy
17.00 + Krzysztof Kasperczyk

14.11.2018, środa

7.00 + Maria Hołuj – od wnuka Darka z rodziną
17.00 ++ Wiktoria Polewka 14. r. śm., Paweł mąż, Stefan, Helena, Teresa Suder

15.11.2018, czwartek

7.00 + Maria Rączka – od wnuczki Karoliny z Rafałem
17.00 1) ++ Paweł Kurowski r. śm, Maria żona, dzieci, Stanisław Hudaszek, Bronisława i Wiktoria żony, dzieci
2) O zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę MB dla Agnieszki i Pawła oraz dla Nadali i Jana

16.11.2018, piątek

7.00 rezerwacja
17.00 ++ Anna, Stefania i Jan Kurowscy, Władysław Szlachetka, Franciszek Róg, Stanisław Kurowski

17.11.2018, sobota

7.00 ++ Edward Tomal, Stanisław i Salomea Polewka, ich rodzice, Władysława Leśniak, Adolf Hus
17.00 W intencji rodzin

18.11.2018, niedziela

7.00 ++ zmarłe członkinie Wspólnoty Komunii Świętej Wynagradzającej i zmarli z ich rodzin
9.00 + Urszula Dymek 2. r. śm.
11.00 ++ Anna Chludzińska 13 r. śm., Andrzej Kurowski 22 r. śm.
15.30 ++ Walenty Pęcek, jego rodzice, Józef i Michalina Zborowski, Karol Dańda

19.11.2018, poniedziałek

7.00 ++ Józef Zajda r. śm., Maria żona, Eugeniusz Szlachetka r. śm., Anna żona
17.00 + Stanisław Braś – od syna z rodziną

20.11.2018, wtorek

7.00 ++ Karol i Helena Wilkołek, Józef i Amelia Wilkołek, Antoni i Joanna Szlachetka, ks. Henryk Szlachetka, Zofia i Jan Kruczek, Jan Cholewa
17.00 + Kazimierz Dymek – od chrześniaka Bogdana z rodziną

21.11.2018, środa

7.00 + Maria Rączka – od sąsiadów Jania
17.00 Dziękczynno-błagalna z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo dla Rafała w 18 r. ur.

22.11.2018, czwartek

7.00 + Adam Dzidek
17.00 + Anna Chludzińska

23.11.2018, piątek

7.00 ++ Stanisław Zajac, Józefa i Stanisław rodzice, Stanisław Raczek, Tadeusz i Marek syn
17.00 ++ zmarłe członkinie z Róży św. Rity i zmarli z ich rodzin

24.11.2018, sobota

7.00 ++ Franciszek Łapa, Helena żona, Jan syn, Anna synowa
17.00 ++ Albin i Ludwika Szlachetka, Tomasz wnuk

25.11.2018, niedziela

7.00 ++ Paweł Szlachetka, Józefa żona, Alicja Łukaszuk, Maria Kurowska, Stanisław Kurowski, Józefa żona, Ryszard Łukaszuk

9.00 ++ zmarłe członkinie Róży Marii Łakomy i zmarli z ich rodzin

11.00 ++ Paweł Podoba, Rozalia żona, Antonina córka, Andrzej zięć, Wojciech Bienias

15.30 ++ Józef Suruło, jego rodzice, Jan Kurowski, Wiesław Czerniawski, Julia, Władysław Motyka

26.11.2018, poniedziałek

7.00 + Adam Baran
17.00 Dziękczynno-błagalna z prośbą o dalsze Boże błogosławieństwo dla Julii w 18 r. ur.

27.11.2018, wtorek

7.00 + Antoni Wyroba – od bratowej z rodziną
17.00 + Anna Łapa – od Bożeny Boczkaja z rodziną

28.11.2018, środa

7.00 + Maria Hołuj – od wnuczki Karoliny
17.00 + Andrzej Braś – od siostry Wandy z rodziną

29.11.2018, czwartek

7.00 + Stanisław Tatka – od rodziny
17.00 + Maria Kiełbowicz – od córki Beaty

30.11.2018, piątek

7.00 ++ Irena Motyka, Ignacy i Rozalia Łapa
17.00 ++ Jadwiga Mądrala r. śm., Stanisław i Aniela Bylica, Stanisław i Wiktoria Chrapek

1.12.2018, sobota

7.00 ++ Andrzej i Maria Knapczyk, Kazimierz syn
17.00 + Anna Wilkołek w 1. r. śm.

2.12.2018, niedziela

7.00 + Janusz Łaszcz 8 r. śm.
9.00 rezerwacja
11.00 ++ Stanisław i Janina Kurowscy, Adrian wnuk
15.30 ++ Eugeniusz Tomal, Justyna żona, Mirosław syn

3.12.2018, poniedziałek

6.45 ++ Stanisław Góralik, Karolina żona, Krzysztof wnuk, Józef Węgrzyn, dusze w czyśćcu cierpiące
17.00 + Maria Kiełbowicz – od rodziny Szlachetka z Rudnika

4.12.2018, wtorek

6.45 ++ Tadeusz Kurowski 30 r. śm., Zofia żona, Ryszard syn
17.00 ++ Andrzej Szlachetka, Rozalia i Salomea żony, Barbara Malina, Stefan mąż

5.12.2018, środa

6.45 rezerwacja
17.00 + Stanisław Domanus, jego rodzice

6.12.2018, czwartek

6.45 + Stanisław Kozieł
17.00 + Adam Włoch – od chrześniaka Macieja z rodziną

7.12.2018, piątek

6.45 rezerwacja
17.00 ++ Tomasz Źarski, Piotr Źarski, Anna żona, Ignacy Łapa, Rozalia żona, Irena Motyka, Krzysztof Kasperczyk

8.12.2018, sobota

6.45 rezerwacja
17.00 ++ Stanisław Prokocki, Wiktoria żona, Stanisław i Andrzej synowie, Anna i Olimpia córki, Maria synowa, Władysław i Jan wnukowie

9.12.2018, niedziela

7.00 + Stanisław Braś 1. r. śm.
9.00 + Grzegorz Nowikow i zmarli z rodziny
11.00 ++ Anna Szlachetka, Eugeniusz mąż, Czesława Wronka, Józef mąż
15.30 ++ Stanisław Podoba, Helena żona

Kalendarium liturgiczne



12 listopad

Poniedziałek, Wspomnienie św. Jozafata, bp i męczennika

13 listopad

Wtorek, Wspomnienie św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izabela i Krystyna, męczenników

15 listopad

Czwartek, Dzień powszedni albo wspomnienie św. Alberta Wielkiego, bp i dr Kościoła

16 listopad

Piątek, Dzień powszedni albo wspomnienie św. Gertrudy, dziewicy

17 listopad

Sobota, Wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnic

18 listopad

33. Niedziela Zwykła

19 listopad

Poniedziałek, Wspomnienie bł. Salomei, zakonnic

20 listopad

Wtorek, Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera

21 listopad

Środa, Wspomnienie Ofiarowania NMP

22 listopad

Czwartek, Wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy

23 listopad

Piątek, Dzień powszedni albo wspomnienie św. Klemensa I, papieża i męczennika

24 listopad

Sobota, Wspomnienie świętych męczenników Andrzeja Dung – Lac, prezbitera i Towarzyszy

25 listopad

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

30 listopad

Piątek, Święto św. Andrzeja, Apostoła

CHRYZTY

Szymon Sylwester Kędzior
Maksymilian Majda
Oliwia Lena Hajder
Bartosz Robert Zasadni
Jan Mikołaj Kurowski
Lilianna Król

POGRZEBY

+ Edward Marian Zborowski
+ Tadeusz Józef Włoch
+ Jan Folwarski
+ Józef Oliwa



2 grudzień

1. Niedziela Adwentu

3 grudzień

Poniedziałek, Dzień powszedni albo wspomnienie św. Franciszka Ksawerego, prezbitera

4 grudzień

Wtorek, Dzień powszedni albo wspomnienie św. Barbary, dziewicy i męczennicy

6 grudzień

Czwartek, Dzień powszedni albo wspomnienie św. Mikołaja, bp

7 grudzień

Piątek, Wspomnienie św. Ambrożego, bp i dr Kościoła

8 grudzień

Sobota, Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

9 grudzień

2. Niedziela Adwentu



Msza św. na Bugaju

Czytania mszalne na niedziele

18 listopad 2018 r, 33. niedziela zwykła

Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze (Dn 12, 3).

25 listopad 2018 r., Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata

Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu (J 18, 37).

2 grudzień 2018 r., 1. Niedziela Adwentu

W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomka sprawiedliwego; będzie on wymierzał prawo i sprawiedliwość na ziemi (Jr 33, 15).

9 grudzień 2018 r., 2. Niedziela Adwentu

Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana (Ba 5, 1).

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół; **Opiekun:** ks. Sławomir Głuszek;

Redakcja: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Wacław Szczotkowski (redaktorzy wydania), Beata Kiełbowicz, Anna Kowalska, Elżbieta Łabędzka, Agnieszka Rozum, Wiktoria Sułowska, Elżbieta Węgrzyn, Monika Zajac;

Skarbnik: Bogumiła Węgrzyn; **Skład:** Małgorzata Gumularz; **Foto:** Paweł Ciaputa, **Adres:** www.bialykamyk.net;

e-mail: bkamyk@op.pl;

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I OPRACOWANIA EDYTORSKIEGO NADESŁANYCH TEKSTÓW.



Procesja w Dniu Wszystkich Świętych



Procesja w Dniu Wszystkich Świętych



Dzieci wyróżnione za udział we wszystkich nabożeństwach różańcowych



Sprzedaż zniczy przez GA



Dzień Zaduszny



Spotkanie seniorów na plebanii



Spotkanie seniorów na plebanii



Spotkanie seniorów na plebanii